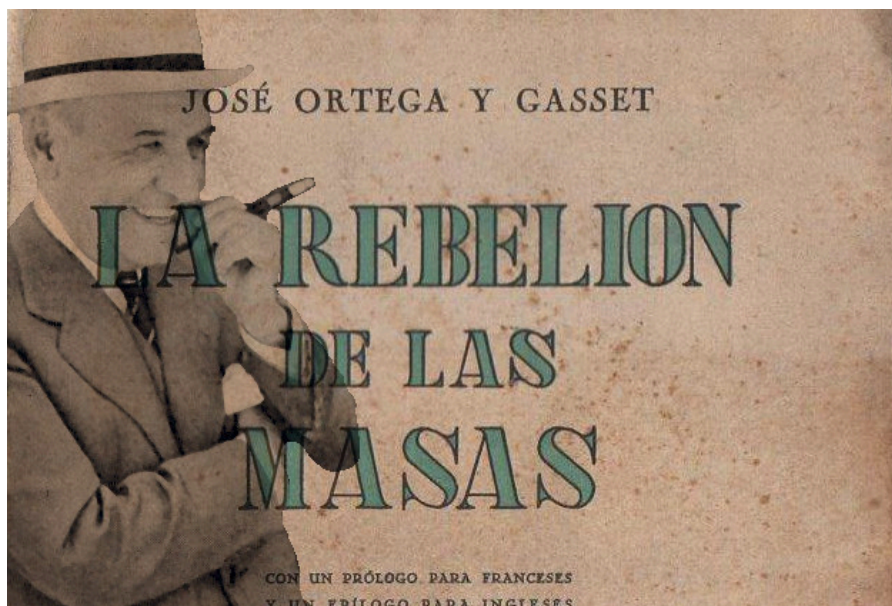


Wycinanki (27)



WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (27)

Jedną z lektur obowiązkowych dla studentów aspirujących do magisterium byłby esej pełen treści prowokujących do myślenia. Jest nim *Rebelión de las masas* José Ortegi y Gasset. To zdrowy zastrzyk sceptycyzmu wobec stereotypów myślenia historycznego. Oto fragment:

Filologowie – nazywam tak tych, którzy pretendują dziś do miana „historyków” – są naprawdę komiczni, kiedy wychodząc od obecnej pozycji owej mknącej przed siebie strzały, czyli istniejącej od dwu, trzech wieków narodów Europy Zachodniej, zakładają, iż już Wercyngetoryks czy Cyd Campeador pragnęli Francji od Saint-Malo do Strasburga czy Hiszpanii od Finisterre do Gibraltaru. Owi filologowie – podobnie jak naiwni dramatopisarze – prawie zawsze każą swoim bohaterom zachowywać się tak, jakby wyruszyli na wojnę trzydziestoletnią. Chcąc nam wyjaśnić, jak powstały Francja czy Hiszpania, sugerują, iż Francja i Hiszpania

istniały już uprzednio, jako zjednoczone całości w najgłębszych pokładach duszy Francuzów i Hiszpanów. Tak jakby Francuzi i Hiszpanie istnieli, zanim jeszcze powstały Francja i Hiszpania. Tak jakby stworzenie istoty, zwanej Francuzem czy Hiszpanem, nie wymagało dwu tysięcy lat mozolnego trudu[1].

Tak myślą – jak tu traktuje hiszpański filozof – poważni historycy, którzy ulegając obsesji genezy w poszukiwaniu początków jakiegoś historycznego fenomenu, zabierają nas w możliwie odległą przeszłość. Odnajdują w niej zarodki zjawisk stanowiących odtąd istotę, naturę trwale już przysługującą badanemu zjawisku. Owe „odziedziczone po rodzicach”, z których są zrodzone, stale już obciążone tą tożsamością, mają swoją historię[2].

„Zjawisko musi mieć swoją genezę, tak jak człowiek ma rodziców – zdają się sądzić historycy i tak stylizują narrację, aby uczynić zadość temu przeświadczeniu. Narracja historyczna jest więzieniem tak rozumianej genezy i staje się dla historyka, jak pisał Marc Bloch, swoistym fetyszem”[3].

Pytanie Ortegi y Gasseta dotyczy także tego, jak daleko może historyk dociekać retrospekcyjnie źródeł (genezy) zjawiska. Aż do „pokładów duszy”, które jako takie i one jedynie są w stanie uzasadnić tożsamość Francuza z początkami Francji? Owe „pokłady duszy” możesz odnaleźć dzięki cierpliwości wyobraźni, bo za punkt wyjścia biorą one zwykle język, pochodzenie i terytorium, podczas gdy te właśnie wymiary istnienia są dane dopiero dzisiaj.

Genezy (źródeł) szukamy bądź to z perspektywy głównego nurtu potężnej Amazonki (lub prawie jej ujścia/końca/finału/, teleolosu, jak u Topora, 6 piętro Pont-aux-Choux 20 w Paryżu i dalej coś jeszcze...).

Ortega y Gasset krótko i zwięźle:

Jaka rzeczywista siła doprowadziła do współżycia milionów

ludzi, kierowanego przez władzę publiczną, które nazywano Francją, Anglią, Hiszpanią, Włochami czy Niemcami? Nie było tu uprzedniej wspólnoty krwi, skoro na każdy z tych zbiorowych organizmów zlewały się potoki krwi o bardzo różnym pochodzeniu. Nie było także uprzedniej wspólnoty języka, skoro ludy dziś połączone w jedno państwo mówiły albo w dalszym ciągu mówią w różnych językach. Względna jednolitość rasowa czy językowa, jaką się obecnie cieszą – jeśli w ogóle jest się tu z czego cieszyć – jest wynikiem uprzedniego zjednoczenia politycznego. A zatem ani wspólnota krwi, ani mowy nie stanowią o istnieniu państwa narodowego, a raczej odwrotnie – to państwo narodowe niweluje występujące początkowo różnice w czerwonych ciałkach krwi czy też w wydawanych przez ludzi artykułowanych dźwiękach. I zawsze tak było – przekonuje Ortega y Gasset. – Bardzo rzadko, jeśli w ogóle kiedykolwiek, zdarza się tak, by powstanie państwa zbiegło się z uprzednią wspólnotą krwi czy języka jego mieszkańców. Ani Hiszpania nie jest dzisiaj państwem narodowym dlatego, że na całym jej terytorium mówi się po hiszpańsku [„Dokładnie biorąc, wcale nie jest prawdą – dorzuca w przypisie Ortega y Gasset – że wszyscy Hiszpanie mówią po hiszpańsku, wszyscy Anglicy po angielsku, a wszyscy Niemcy używają Hochdeutsch”] [...]. Bliżsi będziemy prawdy, jeśli mając na uwadze fakty, jakich dostarcza nam rzeczywistość, skłonimy się raczej ku hipotezie, że wszelka wspólnota językowa ogarniająca swym zasięgiem jakieś większe terytorium jest prawie na pewno rezultatem unifikacji politycznej [„Pozostawiamy tu oczywiście na boku – dodaje w przypisie Ortega y Gasset – wypadki koinè czy lingua franca, które nie są językami narodowymi, lecz właśnie międzynarodowymi”][4].

Ten słynny esej powinien znać każdy historyk. Umieć wesprzeć go argumentami lub sprzeciwić się... argumentami. Historyk z magisterium przedstawić audiowizualną prezentację dyskusji wokół tej książki, historyk z licencjatem – godziną

prezentację hiszpańskiego myśliciela i jego najważniejszych idei.

[1] J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, tłum. Piotr Niklewicz, Warszawa 1995, s. 171. Zadałem kiedyś studentom *Bunt mas* jako lekturę. Jeden z nich twierdził, że właśnie czytał książkę Ortegi y Gasset. Na prośbę o dziesięć zdań o autorach przyznał, że jednak nie czytał *Buntu mas*.

[2] Ci spośród czytelników Wycinanek (17), którzy nie doczytali stosownego fragmentu u Topora (R. Topor, *Najpiękniejsza para piersi na świecie*, tłum. E. Kuczkowska, J. Kortas, Gdańsk 1995, s. 170), mogą tu poznać jeszcze kawałek tajemnicy, bo kojarzy się z tu cytowanym Ortegą y Gassetem: „I wtedy dokonał niezwykłego odkrycia – kontynuuje Topor – właściwym źródłem Amazonki była jego żona. – Coś podobnego! Toż to musiał być dla niego szok...” (tamże s. 170–171), jeszcze kilka linijek i sedno (s. 171). Tam jeszcze coś na deser...

[3] W. Wrzosek, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995 (seria „Monografie FNP”), s. 42–43.

À propos źródeł Amazonki: geneza jest powiązana z teleolosem – twierdził historyk francuski François Furet: „cała historia zdarzeniowa jest historią teleologiczną: jedynie «koniec» historii pozwala wybrać i zrozumieć te zdarzenia, z których jest tkana” (F. Furet, *L’Atelier de l’histoire*, Paris 1982, s. 75). Więcej i głębiej znajdziesz w: W. Werner, *Kult początków. Historyczne zmagania z czasem, religią i genezą*, Poznań 2004.

[4] J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, s. 172–173.

Korekta językowa: Beata Bińko